

Maciej J. Dudziak

Z dorzecza Dniestru nad Wartę : przemiany społeczno-kulturowe osadników na przykładzie rodziny Dudziaków

Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny nr 4, 107-122

1997

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Maciej J. Dudziak
Witnica

Z dorzecza Dniestru nad Wartę

Przemiany społeczno-kulturowe osadników na przykładzie rodu Dudziaków*

Klasyfikując geograficznie subregion drohobycki, zaliczyć go można do Pogórza Samborsko-Drohobyckiego z najwyższymi wyniesieniami liczącymi od 300 do 500 m n.p.m. Jest to kraina pocięta wieloma strumieniami i rzekami wypływającymi z Bieszczadów Wschodnich, a łączącymi się na Nizinie Naddniestrzańskiej w wielkie jeziorzysko¹. Interesująca nas wieś, usadowiona w dorzeczu Dniestru, położona jest 8 km na północny-wschód od Drohobycza. Miała dwie nazwy: polską Rychcice i ukraińską Rychtyczki. Wraz z okalającymi wsiami i przysiółkami: Lipowice, Michałowice, Paczajowice, Starowieś, Wacowice, Chaty i Chatki tworzyły Rychcice najważniejszy ośrodek osadniczy na terenie byłego powiatu drohobyckiego. Przez południową jego część przepływa Czarny

* Artykuł ten jest raportem z badań terenowych, przeprowadzonych przez autora (studenta IV roku Instytutu Etnografii i Antropologii Kulturowej UAM w Poznaniu), w 1995 roku (maj - czerwiec) w środowisku rodu Dudziaków, przybyłego w 1945 roku ze wsi Rychcice pod Drohobyczem do Nowin Wielkich i innych pobliskich miejscowości w gminie Witnica. Raport jest fragmentem pracy licencyjnej autora pisanej w ramach laboratorium dyplomowego w Instytucie Etnologii i Antropologii Kulturowej na Uniwersytecie Poznańskim.

¹ J. Czyżewski, *Ziemia Polski Południowo-Wschodniej*. [w:] Polska Południowo-Wschodnia, (red.) Z. Czerny, Lwów 1939, s. 27.

Potok i Bar wpadające do Tyśmienicy, dopływu Dniestru, tworząc podmokłą dolinę okalającą Rychcice².

1. Charakterystyka etnograficzna Rychcic.

Mieszkańcy Rychcic to przykład typowej społeczności dwueticznej, w której elementy polski i ruski współistniały obok siebie, tworząc wzajemnie przenikający się pejzaż kulturowy³.

Wieś tworzyła dwa odrębne zespoły osadnicze, określane lokalnie „polską stroną” i „ruską stroną”, odpowiadające podziałowi etnicznemu i religijnemu wsi⁴. *Rychcice to były dwie wsie: nasza - polska i ruska - Rychtyczki, tyle że na polskich mapach to wszystko Rychcice się nazywało!*⁵. Część ruska posiadała własną cerkiew z parafią w Michałowicach, szkołę czteroklasową, w której dzieci uczyły się języka i historii ukraińskiej. Nauka kontynuowana była ewentualnie w siedmioklasowej szkole polskiej, w której również językiem wykładowym, obok polskiego, był do klasy czwartej język ukraiński. Izolacja polskiej i ruskiej strony mimo odległości wynoszącej około 1 km. nie przeszkadzała we wzajemnych kontaktach: *Kto kim był, decydowało to, czy chodziłeś do kościoła, czy do cerkwi, no i gdzie mieszkałeś, chociaż wielu z naszej, ale też i z ich strony, szło za żoną albo za mężem na drugą stronę!*⁶.

Brak antagonizmów na tle zróżnicowania kulturowego przejawiał się na wielu płaszczyznach: *Jak kto miał znajomych czy rodzinę na ruskiej stronie to wszystkie święta razem, to znaczy podwójnie obchodzili. Jak mnie koleżanka, Ukrainka poprosiła, bym jej dziecko do chrztu w cerkwi trzymała, to co miałam odmówić?!?*

² B. Chlebowski, W. Wawlewski (red.), *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. X, Warszawa 1889, s. 70.

³ Rychciczanie nazywając ludność niepolską „Ukraińcami” wyraźnie odróżniają ich od „Rusinów”, którzy w ich mniemaniu byli zwykłą, spokojną ludnością podobną do nich. Natomiast „Ukraińcy” kojarzeni są z UPA, mordami itp. Zarówno w jednym jak i w drugim przypadku chodzi o tę samą ludność. Por. D. Matelski, *Ukraińcy i Rusini w Polsce 1918-1935*, Poznań 1996.

⁴ Informacje o podziale wsi na dwie strony znajdują się również w *Słowniku geograficznym Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, Warszawa 1889, t. X, s. 70.

⁵ Informator ur. 1927 Rychcice, wyw. 1/I, mieszk. Nowin Wielkich.

⁶ Informator ur. 1910 Rychcice, wyw. 6/I, mieszk. Nowin Wielkich.

⁷ Informator ur. 1919 Rychcice, wyw. 2/III, mieszk. Nowin Wielkich.

Małżeństwa mieszane również nie należały do rzadkości. *a dziewczyny to zawsze woleliśmy brać z Ukrainek i na zabawy też chodzić na ruską stronę, bo i bezpieczniej, nasi, panie, strasznie bili, i weselej! Żadnej różnicy między dziewczynami nie ma, czy polska, czy ukraińska ona jest!*⁸.

Warunki tygla kulturowego, w jakich znaleźli się mieszkańcy zarówno jednej jak i drugiej strony Rychcic wymuszały niejako zachowania nacechowane wzajemną życzliwością. Umożliwiło to w warunkach rychcickich pokojowe współistnienie o wielopokoleniowej tradycji.

Rychcice były wsią o charakterze rolniczym, jednakże bliskie sąsiedztwo z ośrodkiem miejsko-przemysłowym, jakim był Drohobycz powodowało stosunkowo szybką transformację tradycyjnej kultury typu ludowego, jaką do lat dwudziestych naszego wieku reprezentowały Rychcice, w kulturę wiejską z bardzo mocnymi akcentami miejskimi. *Jak zbudowali w Drohobyczu rafinerie Dross i Polmin, to chłopcy zaczęły tam pracować, bo nie było tak ciężko jak na gospodarstwie, stała płaca i tylko osiem, dziesięć godzin ... No i jak zaczęli obracać się między miastowymi, to im trochę wstyd było robić tak jak dawniej. Oni się już tacy światowcy porobili!*⁹.

W Rychcicach przeważało budownictwo drewniane oraz wykonywane z budulca organicznego. *Budowano mało, przeważnie ze słomy wymieszanej z gliną dawało to taką maź, z której wyklejano ściany. Budynki gospodarcze stały osobno, a wszystko było bielone. Na ruskiej stronie do malowania chat używali niebieskiej farby, sinki. Wszystko kryto słomą, a dopiero przed samą wojną zaczęli powoli chaty murować i kryć dachówką. Zbudowano szkołę i kilka nowych stodół. Bieda była, no i czasu zabrakło!*¹⁰.

Pomimo naporu miejskich wzorców kulturowych tradycja obchodzenia podstawowych świąt nie uległa większym zmianom.

Do najważniejszych świąt cyklu rocznego należały święta Bożego Narodzenia: *Od samiusieńkiego rana wszyscy pościli. W Wigilię Bożego Narodzenia przez cały dzień wolno było pić jedynie herbatę. Rychtowało się słomę, a później rozbijało się ją po wigilijnej izbie mówiąc: Kokoko !!!*

⁸ Informator ur. 1910 Rychcice, wyw. 7/I, mieszk. Nowin Wielkich.

⁹ Informator ur. 1913 Rychcice, wyw. 6/I, mieszk. Nowin Wielkich.

¹⁰ Informator ur. 1927 Rychcice, wyw. 1/II, mieszk. Nowin Wielkich.

Zeby się kurki nieśli, kaczki nieśli, gęsi nieśli ! Na tak rozbitą słomę kładło się dwa snopki siana pod stół, a w rogu izby ustawiało się dziadka, czyli snopek owsa, który ojciec na Nowy Rok, po tym jak go kołędnicy zmlócili, wystawiał dla wróbli¹¹.

Do wigilijnego zestawu dań należały pierogi, barszcz z uszkami, kapusta oraz kutia. Kolację rozpoczynał gospodarz domu, dzieląc się ze wszystkimi opłatkiem, następnie ze specjalnie przygotowanymi kolorowymi opłatkami szło się do zwierząt. Opłatek wrzucało się jeszcze do studni. Po kolacji wszystkie niezamężne dziewczęta wychodziły przed dom i stukając łyżkami „o siebie” nasłuchiwały psiego szczekania. Z której strony pies zaszczekał, z tej strony miał nadejść przyszły mąż dziewczyny¹². Ze słomy leżącej na podłodze pleciono sznury, którymi oplatano drzewa w sadzie, a potem tłuczono je trzonkami od siekier mówiąc: *będziesz rodzic, czy nie będziesz ?!*¹³.

Po kolacji schodziły się do siebie rodziny życząc sobie tzw. „kieliszka”, czyli pomyślności. Przed północą tłumnie wyruszano na pasterkę, po której gospodarz zapalał świecę na stole, w izbie, w której odbyła się wieczerza. W momencie, gdy świeca gasła, gospodarz wprowadzał do izby krowę, która zjadała siano ułożone na podłodze i wypijała wodę po zmywaniu wigilijnych naczyń. *Działo się to na pamiątkę tego, że Pan Jezus urodził się między bydłętami i na sianku*¹⁴.

Powyższy zarys obyczajowości okołobożonarodzeniowej pozwala stwierdzić, iż w społeczności rychliczan zachowało się wiele elementów wyodrębniających grupę, która później stała się jednym ze składników nowego krajobrazu kulturowego na Ziemiach Zachodnich.

W Rychcicach wykształciło się specyficzne nazewnictwo własne, charakteryzujące relacje między Polakami a Ukraińcami oraz określające stopień zasiedlenia. I tak niektórych Polaków zamieszkujących Rychcice ludność ukraińska nazywała „mazurami”. Nazywanie kogoś „mazurem” oznaczało tyle samo co Polak, ale nie nasz, obcy, nietutejszy, przybysz. Rychciczanie używali również nazwy „mazur” dla określenia Polaków zamieszkujących tereny dalej na zachód. *Jak w 1941 roku był głód*

¹¹ Informator ur. 1914 Rychcice, wyw. 8/II, mieszk. Nowin Wielkich.

¹² Informator ur. 1919 Rychcice, wyw. 2/IV, mieszk. Nowin Wielkich.

¹³ Informator ur. 1914 Rychcice, wyw. 8/II, mieszk. Nowin Wielkich.

¹⁴ Informator ur. 1914 Rychcice, wyw. 8/I, mieszk. Nowin Wielkich.

to jeździliśmy na zachód, w okolice Lublina, do pracy. Tam mieszkali mazurzy, bo tak ich my nazywali. Inaczej mówili¹⁵.

To zaznaczenie obcości znalazło także swe odbicie w licznie występujących na tych terenach nazwiskach, takich jak Mazur, Mazurek, Mazurowski. Samych siebie mieszkańcy wsi określali pojęciem „rychcickie ludzie”. Dzieci z mieszanych polsko-ruskich małżeństw nazywano „kucykami”.

2. Ród.

Bardzo ważnym elementem decydującym o familiarnym charakterze społeczności Rychciczian były wielkie rody. W Rychcicach prawie wszyscy byli rodziną. Spokrewnione ze sobą rodziny Dudziaków, Watraków, Tarnawskich, Bundziowów, Mazurów i kilka mniejszych tworzyły wielkie rodziny. Wszyscy sobie pomagali. Nikt nie stał poza rodziną¹⁶.

Przejawy więzi łączących ze sobą ludzi występowały na bardzo różnych płaszczyznach. *Jak ktoś miał duże gospodarstwo, a mało rąk do pracy, to zapraszał do siebie, do pomocy, do koszenia trawy, na żniwa, do zbierania lnu czy ziemniaków. Kobiety zbierały się na darcie pierza. Zawsze wszyscy sobie pomagali. Ci, co zapraszali, nie płacili tylko organizowali poczęstunek, a jak mieli za co stawiali wódkę, zapraszali orkiestrę i wszyscy się bawili¹⁷.*

Rodziny skupione były przy najstarszych członkach rodu. Wszyscy mieszkali na kupie: dziadkowie, ich dzieci z żonami oraz z wnukami - wszyscy razem!¹⁸. Bliskość dziadków i wnuków powodowała, iż przekaz kulturowy między pokoleniami odbywał się bez zakłóceń. *Jak byłem mały, to często po pracy schodzili się do siebie na wieczórki do jednej izby. Czasem było kilkadziesiąt osób! ... i opowiadali o duchach, dawnych czasach, a myśmy tego słuchali jak najlepszej książki, jak najlepszego filmu! Często po tych wieczórkach to myśmy po dworze bali się chodzić!¹⁹. Wieczorne spotkania odbywały się jeszcze tu nad Dolną Wartą, stopniowo wypierane przez radio, prasę i telewizję.*

¹⁵ Informator ur. 1927 Rychcice, wyw. 1/I, mieszk. Nowin Wielkich.

¹⁶ Informator ur. 1919 Rychcice, wyw. 2/V, mieszk. Nowin Wielkich.

¹⁷ Informator ur. 1914 Rychcice, wyw. 8/II, mieszk. Nowin Wielkich.

¹⁸ Informator ur. 1919 Rychcice, wyw. 2/VII, mieszk. Nowin Wielkich.

¹⁹ Informator ur. 1945 Nowiny Wielkie, wyw. 3/I, mieszk. Witnicy.

Jednym z częstszych nazwisk powtarzających się w Rychcicach było nazwisko Dudziaków. Nie spokrewnione często ze sobą bezpośrednio rodziny o tym nazwisku w warunkach mnogości powtarzających się imion i nazwisk używały przezwisk, wywodzących się najczęściej od jakiegoś przodka. I tak byli we wsi Dudziakowie Jacenci od imienia Jacenty i Dudziakowie Bonifani od imienia Bonifacy. Przezwisko nabierało z czasem charakteru integralnej części nazwiska pozwalającej na automatyczne zorientowanie się z kim ma się do czynienia i w jakim stopniu jest się z nim skoligaconym: *Ja z domu jestem Dudziak, a mówili na nas Dudziaki Micie, a poszłam za Pietryka Jacentowego, też Dudziaka, a my przecież żadna rodzina!*²⁰.

Podczas „wieczórków” jednym z wiodących elementów w opowiadaniach były duchy, demony i upiory. Prym wśród tych historii wiodły opowieści o Błędzie. Był, to duch, pojawiający się pod postacią płomyków, biegających wieczorami nad łąkami. Interesującym faktem istniejącym w świadomości rychciczian jest coś, co nazwać można by niedokreślonością, występującą w opowieściach o Błędzie. Polega ona na ogromnej trudności w skonkretyzowaniu Błęda jako, na przykład upiora, demona, czarta czy diabła. Błąd w świadomości „rychcickich ludzi” jest raczej stanem umysłu, w którym człowiek nie wie, gdzie się znajduje, którą ścieżką ma wrócić, choć Błąd atakuje umysły zawsze w miejscach znanych. *Wracałam raz od chorego wujka, który mieszkał w Chatkach. Szłam przez łąkę. Nagle wchodzę w mgłę, a dzień przecież! No i w tej mgle nic nie widzę, nie wiem gdzie jestem gdzie iść. Idę parę metrów w prawo, parę w lewo i czuję jak nogi zapadają się w błoto ... Ledwo się wyrwałam! Stałam, zmówiłam „Zdrowaś Mario” i Błąd puścił!*²¹.

Te elementy, które w przekazie międzypokoleniowym pozwalały grupie zachować tożsamość w warunkach ciągłej interakcji kulturowej z ludnością ukraińską, umożliwiały również zachowanie stosunkowo silnej spójności grupy także w warunkach poprzesiedleniowych.

3. Sytuacja przed przesiedleniem.

W 1944 roku w związku z działalnością Ukraińskiej Powstańczej Armii, napływać zaczęły do wsi informacje od zaprzyjaźnionych Ukraiń-

²⁰ Informator ur. 1926 Michałowice, wyw. 5/I, mieszk. Nowin Wielkich.

²¹ Informator ur. 1914 Rychcice, wyw. 3/II, mieszk. Nowin Wielkich.

ców o ruchach UPA. Chcieli w ten sposób ostrzec Polaków i dać im czas do przygotowania obrony. *Przychodzili do domów, często wieczorem, żeby ci co UPA sprzyjali, nie widzieli, i mówili: Józyk, uważajcie na siebie, bo tamci przyjdą i was pozabijają! No my uciekać nie chcieli. Zaczęliśmy się organizować*²².

W wyniku alarmujących wiadomości o działaniach UPA podjęto decyzję o zorganizowaniu w Rychcicach obrony. *Zaczęliśmy kopać schrony. Ustalone były hasła rozpoznawcze. Na wieży kościelnej ustawiony był punkt obserwacyjny, a teren dookoła wsi patrolowany był przez uzbrojonych w kosy, widły i siekiery mężczyzn*²³. W stanie ciągłego napięcia mijały dni, tygodnie, miesiące. Nic się nie zmieniło. Oczekiwanego napadu nie było. Powszechne jest przeświadczenie, iż uniknięto go tylko cudem. *Wreszcie, któregoś wieczora ktoś przybiega i krzyczy po ukraińsku, że dziś będą mordować, że dziś będzie napad! Nic. Siedzimy i czekamy. Minęło parę godzin, a tu znowu ktoś woła, że dowódca oddziału UPA, który miał napaść na Rychcice, połamał obie nogi i napadu nie będzie*²⁴.

Przetoczył się front. Zima 1945 przyniosła rychciczanom ogromne zmiany. Na początku stycznia pojawiły się pogłoski o możliwości wyjazdu na zachód, gdzieś do Niemiec. *Przyjeżdżali urzędnicy z Drohobycza. Mówili, że jak chcemy zostać, to możemy, tylko obywatelstwo zmienić będziemy musieli, bo tutaj przyjdą Sowieci. Ludzie zaczęli się zastanawiać, tym bardziej, że mieli w pamięci „czornyj dziób, biała sraka to je polskaja oznaka! - jak ci niektórzy Ukraińcy do nas mówili*²⁵. Decyzję podjęto solidarnie. Wyjeżdża cała polska wieś! Decydujący się na wyjazd udowodnić musieli swoją polskość poprzez okazanie odpowiednich dokumentów: dowodów osobistych, metryk, świadectw szkolnych itp. *Jak ktoś chciał jechać, a miał żonę Ukrainkę to mógł, ale te, które miały mężów Ukaińców musiały zostać*²⁶.

Panowało powszechne poczucie tymczasowości sytuacji. Sprzedawano lub oddawano na przechowanie pozostającym w wiosce znajo-

²² Informator ur. 1920 Michałowice, wyw. 10/I, mieszk. Nowin Wielkich.

²³ Informator ur. 1919 Rychcice, wyw. 2/I, mieszk. Nowin Wielkich.

²⁴ Informator ur. 1926 Rychcice, wyw. 5/I, mieszk. Nowin Wielkich.

²⁵ Informator ur. 1921 Rychcice, wyw. 1/I, mieszk. Nowin Wielkich.

²⁶ Informator ur. 1919 Rychcice, wyw. 2/II, mieszk. Nowin Wielkich.

mym, z rzadka rodzinie sprzęty, czasem zwierzęta z nadzieją, iż po rychłym powrocie rzeczy te będą odebrane. Niezbędne papiery, jak akty przekazania własności itp. załatwiane były w działającym od wiosny 1945 roku Okręgowym Komitecie do Spraw Przesiedleńczych, a w późniejszym czasie w PUR-ze działającym w Drohobyczu. *Myśmy nie zabierali zwierząt. Ojciec wszystko sprzedał. Kupił za wszystko, no może nie do końca za wszystko, samogonu, bardzo się później przydał*²⁷. Wieś opuszczana była w atmosferze przygnębienia. *Jak ruszyły furmanki, to ludzie zaczęli gromadnie płakać. Moja to poszła na pole jeszcze ziemniaków ukopać, w domu jeszcze chleba napiekła i pojechaliśmy*²⁸. Pozostającym sąsiadom, znajomym polecono opiekować się budynkami, kościołem, cmentarzem. *Dzwon zakopaliśmy na cmentarzu. Baliśmy się, by Sowieci, tak jak w 1939, wszystkiego nie porozbijali*²⁹.

Znaczący jest fakt, iż moi informatorzy w chwili przesiedlenia byli osobami bardzo młodymi, stąd niektóre relacje wskazują na przygodowe i humorystyczno-sensacyjne ujęcie wspomnień. *Nikt nie zabierał ziemi w woreczki, bo i po co. My myśleli, że szybko wrócimy. Trzy tygodnie przed transportem ja za mąż wychodziłam, jeszcze w Rychcicach, a później to były trzy tygodnie transportu, trzy tygodnie pociągami. W życiu tyle pociągami nie jechałam! To była nasza podróż poślubna*³⁰.

Poszczególne grupy organizowane w jeden transport, przygotowywane były na zasadzie pokrewieństwa i powinowactwa: jeden transport - dwie wielkie rodziny, plus ich znajomi, w sumie ponad 90 rodzin. Daty odjazdu transportu wyznaczane były w przybliżeniu kilkutygodniowym. Oczekujące grupy obozowały na drohobyckim dworcu. Powszechny był żal, smutek i przygnębienie. *Na dworcu ludzie mieszkali w takich namiotach zrobionych z plandek. Nikt się do siebie prawie nie odzywał. Jeden stary chodził kilka dni, sam do siebie gadał, krzyczał, że on stąd nie wyjedzie, wreszcie dostał piany na ustach i... nie dojechał... zmarł*³¹.

²⁷ Informator ur. 1927 Rychcice, wyw. 1/I, mieszk. Nowin Wielkich.

²⁸ Informator ur. 1910 Rychcice, wyw. 6/I, mieszk. Nowin Wielkich.

²⁹ Informator ur. 1929 Rychcice, wyw. 11/I, mieszk. Nowin Wielkich.

³⁰ Informator ur. 1921 Rychcice, wyw. 10/II, mieszk. Nowin Wielkich.

³¹ Informator ur. 1927 Rychcice, wyw. 1/II, mieszk. Nowin Wielkich.

Wyjazd na zachód.

Podjechał pociąg towarowy ciągnięty przez dwie lokomotywy. Zapakowano się do wagonów. Bydło jechało osobno. Trasa przejazdu wiodła przez Sambor, Przemyśl, Lublin, Gorzów Wlkp. do stacji Witnica, gdzie badana grupa przybyła 17 września 1945 roku. *Pociąg się zatrzymał. Kazali wysiadać. Powiedzieli, że dalej nie pojedziemy. My wyładowywać się nie chcieli, bo tu wszędzie piasek. My nie wiedzieli, że na piasku coś się może urodzić, my do tej pory to piasku na oczy nie widzieli. Mój jak pracował w Drohobyczu, w fabryce to raz ukradł piasku w kankę, to nam pokazał jak piasek wygląda. Ta joj ta takie to suche było*³². Obcość miejsca i złe warunki glebowe powodowały niechęć do osiedlania się w rejonie Witnicy. *My nie chcieli się tu osiedlić. Przyjechali z UB, chcieli nas siłą. Ale my się nie dali, kupa nas była*³³. W stojącym na witnickiej bocznicy transporcie zaczynało brakować żywności i paszy dla zwierząt. Zaczęto myśleć o poszukiwaniu jakiegoś schronienia, tymczasowego, wierzono bowiem w rychły powrót do Rychcic. Miejski charakter zabudowy w Witnicy pozwolił osiedlić się tu tylko kilku rodzinom, nakazując innym szukanie miejsca w okolicznych wioskach. Przybyłe tym transportem rodziny osiedlono w następujących miejscowościach: Witnica - 11 rodzin, Nowiny Wielkie - 30, Świerkocin - 18, Boguszyniec - 7, Mosina - 10, Białczyk - 7, Pyrzany - 3 rodziny. Poza tym pojedyncze rodziny osiadły w Gorzowie Wlkp., Zieleńcu, Czechowie, Wieprzycach i Małyszynie.³⁴

Najliczniejsza grupa znalazła się w oddalonych o 9 km od Witnicy Nowinach Wielkich. *Nowiny to nazywały się najpierw Dąbkowice. Później Jastrzębiec, a dopiero na samym końcu Nowiny Wielkie*³⁵. Nowiny położeniem przypominają trochę Rychcice. Północna skarpa pradoliny Warty i pofałdowany wzgórzami teren przechodzi ku południowi w rozległe pastwiska i łąki, opierające się o rzekę Wartę (w Rychcicach: Czarny Potok i rzeka Bar). Warunki terenowe, jak i możliwość osiedlenia się w

³² Informator ur. 1914 Rychcice, wyw. 8/II, mieszk. Nowin Wielkich.

³³ Informator ur. 1932 Rychcice, wyw. 4/I, mieszk. Nowin Wielkich.

³⁴ Informator ur. 1933 Rychcice, wyw. 9/I, mieszk. Nowin Wielkich. Dane zweryfikowane archiwaliami Zarządu Miejskiego i Zarządu Gminnego w Witnicy.

³⁵ Informator ur. 1910 Rychcice, wyw. 6/I, mieszk. Nowin Wielkich.

grupie, oraz stosunkowo bliska odległość od miast: Witnica 9 km, Gorzów Wlkp. 16 (w Rychcicach ważnym elementem w krajobrazie kulturowym subregionu był Drohobycz) powodowały, iż Nowiny Wielkie wydały się bardzo dobrym miejscem zamieszkania.

*Zajechalim do Lubiszyna, a tam same lasy! To co ja w lesie miał robić, jak ja jestem mechanikiem?! Zabrałem brata i przez las przybyliśmy do Nowin*³⁶.

Potem nawiązano kontakty z „rychcickimi” przybyłymi innymi transportami, osiedlonymi w Myśliborzu, Lubiszynie i koło Zielonej Góry. Następowo łącznie rodzin, zmiana miejsca zamieszkania.

Pozostawiony majątek poniemiecki, przedstawiający dużą wartość dla rychciczian, zajmowany był niekiedy tylko w takiej części, w jakiej został pozostawiony w starej wsi. *Mamusia powiedziała, że nie godzi się zajmować więcej niż się miało w domu*³⁷. Powszechne było nastawienie nieprzeprowadzania zmian w gospodarstwie, w przekonaniu, że już niedługo wrócą tutaj prawowici właściciele, a oni wyjadą z powrotem do Rychcic. *Gdzieś około roku nic się nie rozpakowywało, nic specjalnego się nie robiło, tak aby jakoś żyć. Jadło się tylko w talerzach poniemieckich*³⁸.

Pierwszy okres zadomowienia się na nowych terenach był tak ciężki dla niektórych rychciczian, iż nie wytrzymując presji obcego środowiska kulturowego decydowali się na wyjazd na wschód. *Nie mogli się pogodzić z myślą, że mają tu mieszkać. Więc jak się nie zanosilo na masową przeprowadzkę z powrotem do Rychcic, to oni spakowali się i wyjechali w Przemyskie*³⁹. Problemy z przystosowaniem się do nowych warunków mieli wszyscy rychciczanie. *Tutaj prawie wszystko murowane. Woda z pompy, a często i w domach była. Maszyny na prąd, a w dodatku wszystko żelazne!*⁴⁰.

Do bariery natury materialnej powstającej wskutek dysproporcji technologicznej, dołączyły trudności w porozumieniu się z ludnością innych regionów Polski. Polegały one przede wszystkim na poczuciu

³⁶ Informator ur. 1933 Rychcice, wyw. 9/I, mieszk. Nowin Wielkich.

³⁷ Informator ur. 1927 Rychcice, wyw. 1/II, mieszk. Nowin Wielkich.

³⁸ Informator ur. 1927 Rychcice, wyw. 1/II, mieszk. Nowin Wielkich.

³⁹ Informator ur. 1927 Rychcice, wyw. 1/III, mieszk. Nowin Wielkich.

⁴⁰ Informator ur. 1921 Rychcice, wyw. 11/I, mieszk. Nowin Wielkich.

własnej odrębności rychciczian oraz stereotypowym postrzeganiu innych: „zabużanin” - Ukraińiec, poznaniak - folksdeutsch, warszawiak - złodziej. *Oni [tzn. nie pochodzący ze Wschodu - przyp. aut.] mówili na nas Ukraińcy, mordercy, „zabugole” i się wyśmiewali. Na zebraniach mówili „Panowie, panie i wy chamy zza Buga”⁴¹. W opinii rychciczian podziały między osadnikami pogłębiało wyraźne preferowanie przez władze lokalne osadników z Polski centralnej.*

W Nowinach Wielkich przewagę liczbową mieli osadnicy pochodzący z terenów dzisiejszej Ukrainy, co być może było czynnikiem wyciszającym wewnętrzne napięcia panujące na wsi. *Nas, znaczy z różnych miejscowości, ale ze Wschodu, była w Nowinach kupa, więcej nas było to i się nas bali, nie chcieli otwarcie gęby podnosić*⁴².

Do tarć wśród osadników dochodziło również między grupami pochodzącymi z tego samego regionu. W granicach osadnictwa interesującego nas transportu⁴³ osiedliła się w Pyrzanach zwarta grupa przesiedleńców z powiatu złoczowskiego (dzisiejsza Ukraina). Grupa ta wykazywała całkowitą hermetyczność w stosunku do innych osadników, a nawet wrogość. *Kiedy byłem w straży pożarnej, to mieliśmy pożar w Pyrzanach. Wymóg gaszenia był taki, by rozebrać stodołkę graniczącą z palącym się budynkiem, by pożar się nie rozszerzył. To oni przylecieli całą wioską, samochód przewrócili i nie kazali gasić*⁴⁴. „Rychcickie ludzie” z Nowin Wielkich, przenosząc stereotypy etnicznych podziałów wyniesione ze swych stron ojczystych, zapewne kierowały się tym, że mieszkańcy Pyrzan pochodzili ze wsi o nazwie Kozaki, więc podobnie jak inni mieszkańcy sąsiednich wsi uznawali ich zupełnie bezpodstawnie za Ukraińców. *Wieczorem to strach było po Pyrzanach chodzić, bo oni po ukraińsku mówili. A gdy się ktoś do ich spraw trącał to mówili „Ty nie swój, ty obcy, ty się nie wtrącaj”*⁴⁵. Nie zdawano sobie sprawy, że ta „obcość” znaczyła tyle co „mazur” w Rychcicach, a po ukraińsku mówiło wtedy między sobą bardzo wielu przybyszów ze Wschodu. Sytuacja kryzysowa

⁴¹ Informator ur. 1920 Michałowice, wyw. 10/I, mieszk. Nowin Wielkich.

⁴² Informator ur. 1927 Rychcice, wyw. tamże. Liczba transportów bez wglądu w archiwa PUR-u jest dość trudna do ustalenia. Prawdopodobnie było ich pięć (Witnica, Myślubórz, Lubiszyn, Lubiń Legnica, Jędrzychowo).

⁴³ Informator ur. 1927 Rychcice, wyw. tamże.

⁴⁴ Informator ur. 1932 Rychcice, wyw. 4/I, mieszk. Nowin Wielkich.

⁴⁵ Informator ur. 1932, wyw. tamże.

trwała do momentu rozluźnienia więzi społecznych i rodzinnych panujących wśród tradycyjnych społeczności rychcizan i kozaczan, czyli mniej więcej do połowy lat sześćdziesiątych⁴⁶. Procesy przystosowawcze, obejmujące swym zasięgiem wzajemne „dopasowywanie się” osadników, pochodzących z różnych regionów kraju, odbywały się w czasie pierwszych lat kolonizacji nowego terenu osadniczego, a warunki jej przeprowadzania nie sprzyjały szybkiej adaptacji⁴⁷.

5. Adaptacja poprzez rozluźnienie więzi tradycyjnych

Najszybciej do nowych warunków życiowych zaadoptowali się młodzi rychcizanie. *Zaraz jak przyjechaliśmy, to ja sobie wyszukałem ładną młockarnię na prąd, kosiarkę, a i mebli nawiozłem*⁴⁸. Do uprawy ziemi zaczęto stosować nowe, tu poznane narzędzia. Początkowo sceptyczni starsi rychcizanie z czasem przyzwyczaili się do adaptacyjnych działań dzieci. *Zorganizowaliśmy straż pożarną w Nowinach, na jej czele stanął Józef Dudziak. Rodzice patrzyli na to krzywym okiem, mówili: „Na co to wam? Przecież będziemy wracać do Rychcic!” No, ale o powrocie to jakoś nie było słychać*⁴⁹.

Równocześnie z przejmowaniem nowych wzorców technologicznych następował proces wytrącania najbardziej zachowań tradycyjnych. *Właściwie wszystko było i jest tak jak dawniej, wszystkie obrzędy i jedzenie to samo, ale na przykład wróżenia już nie ma, po Wigilii, bo tu poznaniacy, tu już inaczej*⁵⁰.

Przesiedlenie w grupie powodowało zmniejszenie się ryzyka szybkiego wytrącania tradycyjnych zachowań⁵¹. Dlatego też owo poczucie więzi rodzinnej, bliskość wnuków i dziadków powodowały, iż pomimo zagrożeń dla przywiezionych wzorców kulturowych wielka rodzina kultywowała prawie wszystkie tradycje. *Zbierali my się dalej kupą na darcie pierza, na żniwa się pomagało, wesela robiło się dla wszystkich krew-*

⁴⁶ K. Żygulski, *Repatrianci na Ziemiach Zachodnich*, Poznań 1962, s. 69.

⁴⁷ K. Żygulski, op. cit., s.54.

⁴⁸ Informator ur. tamże.

⁴⁹ Informator ur. 1919 Rychcice, wyw. 2/III, mieszk. Nowin Wielkich.

⁵⁰ Informator ur. 1927 Rychcice, wyw. 1/II, mieszk. Nowin Wielkich

⁵¹ Zagrożeniami owymi była polityka PRL mająca na celu rozbitcie tradycyjnych społeczności w imię „nowoczesnej” społeczności socjalistycznej.

nych⁵². Zwartość grupy przejawiała się w solidarności. *Nigdy nikogo z naszych nikt nie uderzył, bo by pół wsi przybiegło!*⁵³.

Częste kontakty między rychliczanami osiedlonymi w różnych rejonach Ziemi Zachodnich kruszyły poczucie społecznego wyizolowania, występującego silnie w pierwszym okresie osadniczym. *Przyjeżdżali do nas z Jędrzychowa (woj. zielonogórskie) rowerami! Jechali po trzech, czterech, aby ze znajomymi i krewnymi się zobaczyć. Dzieci do siebie na wakacje posyłałiśmy*⁵⁴. W dalszym ciągu odbywały się tradycyjne święta wyróżniające rychliczan spośród innych grup osadniczych. Na weselach i zabawach dalej tańczono „kołomyjkę”. Spotykano się w dalszym ciągu na „wieczórkach”, na których opowieści o rychlickim Błądzie do tego stopnia były sugestywne, iż pokolenie wychowane już w warunkach poprzemieszczeniowych, również kultywowało wiarę w tego demona. *Błąd istnieje, chociaż ja w duchy nie wierzę! Idę kiedyś tu w Nowinach do kolegi, mieszkał trzy domy dalej na tej samej ulicy, idę, a tu ciemno, bo światła jeszcze nie było, idę... i ja nie wiem gdzie ja jestem. Wokół sadza, nic, ale to nic nie widać. Patrzę, a tu małe światełko, idę i dochodzę do polnej drogi, a ja jestem kilometr od domu, w łąkach. A to przecież tylko trzy domy były!*⁵⁵.

Rozpoczęto stawiać małe domki, budynki gospodarcze, zmieniając w ten sposób kulturowy krajobraz poniemieckiej wsi. *Ten dom zbudowali Niemcy i to jest dom niemiecki, chociaż ja go wyremontował, ale ten dom tu- to jest już dom rychlicki, bo rychlickie ręce go wybudowały i nawet klamki mosiężne te same co-tam miałem, to tu wstawiłem*⁵⁶.

6. Zakończenie

Z czasem w Nowinach Wielkich stosunek liczbowy ludności zabużańskiej, w tym rychlickiej, zaczął ulegać zmianie na niekorzyść rychliczan. Do wioski zaczęli przybywać, liczniej niż dotychczas, osadnicy z innych części Polski, w tym, najliczniej reprezentowana grupa z Wielkopolski. Efektem nakładania się na siebie kolejnych fal osadniczych repre-

⁵² Informator ur. 1914 Rychcice, wyw. 8/II, mieszk. Nowin Wielkich.

⁵³ Informator ur. 1945 Nowiny Wielkie, wyw. 3/VI, mieszk. Witnicy.

⁵⁴ Informator ur. 1927 Rychcice, wyw. 1/II, mieszk. Nowin Wielkich.

⁵⁵ Informator ur. 1945 Rychcice, wyw. 3/VII, mieszk. Nowin Wielkich.

⁵⁶ Informator ur. 1910 Rychcice, wyw. 6/I, mieszk. Nowin Wielkich.

zentujących zupełnie odmienne regiony etnograficzne Polski było powstanie w Nowinach Wielkich zjawiska wielokulturowości. Efekt ten umożliwił w pierwszym etapie adaptacji do nowych warunków kulturowych szybką i „bezbolesną” integrację ogółu społeczności nowinian.

Rychcizowanie wkraczając w zupełnie obcą rzeczywistość społeczno-kulturalną przeżyli zjawisko, czy też raczej stan psychiczny, który w literaturze przedmiotu określanemu zwykle bywa szokiem kulturowym. Szoków charakteryzuje się przeżyciem o naturze głęboko emocjonalnej określonej grupy społecznej wywołanym drastycznie zmienionymi warunkami kulturowymi w jakich grupy, czy też grupa - nagle się znalazła. Jest to przeżycie posiadające bardzo głęboki wymiar egzystencjalny i jest z reguły pierwszym etapem adaptacji.⁵⁷

Drugie pokolenie rychcickich osadników, wychowane już w warunkach poprzedzeniowych, kontestując tradycyjne zachowania rodziców stopniowo, acz systematycznie zarzucało, czy też nie odtwarzało, niewyuczonych wzorców. *Zaczęliśmy wyśmiewać się z tego jak nasi rodzice tańczą, jak mówią, że inni mówią na nas „Ukraińcy”, dawne bajki i opowieści stały się zabobonami.*⁵⁸

Kontestacja tradycyjnych wzorców połączona z wpływem pobliskiego Gorzowa (większość młodych ludzi uczyła się w pobliskim mieście) powodowały, iż wielu młodych podejmowało decyzje o wyjeździe z Nowin, osłabiając tym samym tradycyjnie istniejące więzi. *Ludzie żenili się, a że pracy było mało, mieszkać nie było gdzie, a każdy chciał wygodnie, to wyjeżdżali!*⁵⁹ Wynikiem takiej atomizacji rodu był brak wzajemnej znajomości krewnych. Dotyczy to przede wszystkim trzeciego i czwartego pokolenia rychcickich przesiedleńców. *Poznałem kiedyś w szkole dziewczynę, była z Gorzowa, wszystko dobrze szło, aż się okazało, że ona też Dudziaczka i że jestem jej kuzynem!*⁶⁰

Rychcizowanie stanowią dziś jedną z wielu grup składających się na kulturowy krajobraz województwa gorzowskiego. Jej członkowie, najczęściej ze sobą spokrewnieni - często wzajemnie się nie znając - rozrzucony są po całym województwie (m. in.: Gorzów, Mysłibórz, Kostrzyn).

⁵⁷ Zob. Szok kulturowy, [w:] *Słownik Etymologiczny*, Warszawa 1987.

⁵⁸ Informator ur. 1945 Nowiny Wielkie, wyw. 3/VII, mieszk. Witnica.

⁵⁹ Informator ur. 1943 Rychcice, wyw. 14/II, mieszk. Nowiny Wielkie.

⁶⁰ Informator ur. 1975 Gorzów Wlkp., wyw. 13/I, mieszk. Witnic

Polsce (Kraków, Poznań, Głogów, Zielona Góra) oraz Europie (Anglia, Francja). Będąc społecznością rozproszoną w wyniku procesu przesiedlenia, rychciczanie nie pretendują do uzyskania kulturowej odrębności względem całej wspólnoty nowinian - próbują raczej w pełni stopić się i nie akcentować własnej odmienności, która pozostała już jedynie w sferze świadomości pokolenia pamiętającego rzeczywistość rychcicką. Dla pokolenia, którego kontakt z ową rzeczywistością rychcicką następował jedynie poprzez opowieści rodziców, czy dziadków, nie przedstawia ona faktycznej wartości, choć i ta sytuacja jest zróżnicowana i być może ma związek z wykształceniem.

Tym skromnym szkicem, jedynie poruszającym i zarysującym kilka dość przypadkowo wybranych problemów, chciałbym pomóc wszystkim tym młodym ludziom, jak również sobie, w określaniu i wytwarzaniu własnej wersji rodzinnej historii, wersji, która wcale nie musi zgadzać się z ogólnie przyjętymi normami postrzegania historii. Mam również nadzieję, że „szperanie w życiorysach dziadków” może przynieść efekty w postaci, jak powiada Zygmunt Bauman, „nabycia papierów”, określenia własnej tożsamości właśnie poprzez odkrycie dla samego siebie swoich korzeni. Być może ułatwi to komuś poczucie się, tu na Ziemiach Zachodnich, „u siebie”, może ktoś inaczej spojrzy na starsze już często osoby noszące w sobie historię.



Medal wybity przez Polskie Towarzystwo Numizmatyczne Oddział w Gorzowie Wlkp. z okazji wizyty papieskiej (proj. Rousanna i Andrzej Nowakowscy i Jerzy Lewandowski, brąz, 70 mm).